

MARIETTE
LINDSTEIN

REQUIEM
NA WYSPIE MGIEŁ

Wielki powrót przywódcy sekty ViaTerra



BUKOWY LAS

– Chcę wiedzieć, co twój ojciec ci zrobił. Chcę wiedzieć wszystko.

Jest późne popołudnie, pokój zaczyna wypełniać cienie. Okalające nas ściany zdają się oddychać. Na zewnątrz słychać cichy szum ruchu na drodze. W oknie niczym duch miga mi moja własna postać. Wszystko inne, o czym rozmawialiśmy, pozostawia mnie obojętnym, ale to, że porusza temat mojego ojca, ma na mnie czysto fizyczny wpływ. Mimo to nie czuję, że rozmowa z nią o tym byłaby wyłącznie nieprzyjemna. Myślę o pomieszczeniu w piwnicy i dotykam tamtejszych wspomnień. Powrót do tego miejsca stanowiłby rodzaj testu mojej wewnętrznej siły. Może to ty jesteś moją terapią, Julio.

– Jeśli chcesz się dowiedzieć, co mi zrobiono, musisz pojechać ze mną do dworu na Wyspie Mgieł – mówię.

– Do pomieszczenia w piwnicy, gdzie to się działo. To jedyne miejsce, w którym mogę ci o tym opowiedzieć.

Kiedy mówię słowo „piwnica”, widzę, jak się wzdryga.

Trylogia o sekcie ViaTerra



**REQUIEM
NA WYSPIE MGIEŁ**

Powieści Mariette Lindstein
wydane w Polsce:

Sekta z Wyspy Mgiel
Sekta powraca
Dzieci sekty

Biała krypta

MARIETTE
LINDSTEIN

REQUIEM
NA WYSPIE MGIEŁ

przełożyła ze szwedzkiego
Urszula Pacanowska Skogqvist

BUKOWY  LAS

TYTUŁ ORYGINAŁU: *Requiem på Dimön*

Copyright © Mariette Lindstein, 2020 by Agreement with BookLab Agency, Poland, and Enberg Agency, Sweden
All rights reserved. Wszelkie prawa zastrzeżone

Copyright © for the Polish edition and translation by Wydawnictwo Bukowy Las Sp. z o.o., 2020

ISBN 978-83-8074-274-1

PROJEKT OKŁADKI: © Maria Sundberg / Art by Sundberg
FOTOGRAFIE NA OKŁADCE: Adobe Stock i Creative Commons
AUTOR RYSUNKU NA S. 10–11: Dan Koon
REDAKCJA: Katarzyna Szczypka
KOREKTA: Agnieszka Madyńska
REDAKCJA TECHNICZNA: Adam Kolenda

WYDAWCA:

Wydawnictwo Bukowy Las Sp. z o.o.
ul. Poznańska 91, 05-850 Ożarów Mazowiecki
ADRES DO KORESPONDENCJI:
ul. Sokolnicza 5/21, 53-676 Wrocław
www.bukowylas.pl

WYŁĄCZNY DYSTRYBUTOR:

Dressler Dublin Sp. z o.o.
ul. Poznańska 91, 05-850 Ożarów Mazowiecki
tel. (+ 48 22) 733 50 31/32
e-mail: dystrybucja@dressler.com.pl
www.dressler.com.pl



DRUK I OPRAWA: Druk-Intro S.A

Przedstowie

Inspiracją do napisania pierwszych trzech książek o sekcie ViaTerra z Wyspy Mgiel było dwadzieścia pięć lat mojego doświadczenia związanego z mentalnością sekt.

Requiem na Wyspie Mgiel zaczyna się tam, gdzie skończyła się trylogia ViaTerra.

Z pewną dozą niepewności powróciłam na Wyspę Mgiel, ale lata, które upłynęły od czasu, kiedy to sama uciekłam z sekty, pozwoliły mi na nowe spojrzenie. Dały też możliwość porównania tamtego zamkniętego świata, w którym tak długo żyłam, ze światem prawdziwym. Podobieństw jest niestety wiele i są one przerażające.

Od czasu ukazania się *Sekty z Wyspy Mgiel*, pierwszej części trylogii, otrzymywałam dużo pytań od czytelników o postać Franza Oswalda. Wiele piszących do mnie osób miało w swoim otoczeniu kogoś z podobnymi zaburzeniami osobowości. Ich opowieści poruszyły mnie do głębi. Wspólnym mianownikiem w opisach jest stwierdzenie, że relacje te bywają skomplikowane. Taka osoba nie zawsze jest zła. Istnieją koligacje rodzinne, są w tym dzieci. Zależy od tego praca. Niektórzy z ludzi, którzy się do mnie odezwali, nazywani byli naiwnymi albo głupimi, bo nie udało im się wcześniej wyrwać z takiej relacji. W dużym

stopniu ze względu na ich wyznania postanowiłam znów podjąć opowieść o Wyspie Mgieł.

W ostatnich latach miałam również przywilej rozmawiać z setkami młodzieży szkolnej w całym kraju. Rozmowy te napełniły mnie zarówno radością, jak i nadzieją, nasunęły też myśl o napisaniu czegoś o nowym pokoleniu.

Dla tych z Was, którzy nie czytali trylogii o ViaTerra, przedstawiam krótko występujące w niej postacie:

Franz Oswald urodził się jako Fredrik Johansson i dorastał na Zachodniej Wyspie Mgieł na szwedzkim wybrzeżu Bohuskusten. Był nieślubnym synem hrabiego, do którego należał znajdujący się na wyspie dwór. Franz początkowo mieszkał we dworze, ale kiedy miał trzy lata, jego matka odkryła, że hrabia zamykał syna w piwnicy i znęcał się nad nim. W efekcie zerwała wszelki kontakt z hrabią i przeniosła się z Franzem do letniego domku w lesie.

Po jakimś czasie hrabia przeprowadził się ze swoją nową rodziną do Francji. Kiedy Franz miał trzynaście lat, upozorował własną śmierć, opuścił Wyspę Mgieł i odszukał biologicznego ojca. Ten pozwolił mu zamieszkać u siebie i posłał go do prywatnej szkoły w południowej Francji. To wtedy Fredrik zmienił imię i nazwisko na Franz Oswald. Kiedy skończył dwadzieścia lat, rodzinna willa spłonęła, a wszyscy oprócz Franza zginęli w pożarze. Odziedziczył duży majątek, wrócił na Wyspę Mgieł i kupił dwór. W nowym domu stworzył ruch w rodzaju New Age – ViaTerra – rzekomo przywracający spokój ducha i naturalną równowagę ciała. Ruch stał się popularny szczególnie wśród młodzieży, celebrytów i niektórych decydentów na wysokich stanowiskach.

Pośród członków ViaTerra znalazła się Sofia Bauman, dwudziestodwuletnia kobieta, która właśnie ukończyła studia.

Początkowo czuła się tam dobrze, jednak z czasem zaczęła kwestionować metody rządzenia Franza. Kierował wszystkim żelazną ręką, popadał w coraz większą paranoję i otoczył posiadłość ogrodzeniem pod napięciem.

Po wielu miesiącach do Sofii dotarło, że została wciągnięta do sekty. Uciekła razem z Benjaminem Friskiem, innym członkiem sekty, w którym się zakochała.

Droga powrotna Sofii i Benjamina do normalnego życia okazała się trudniejsza, niż to sobie wyobrażali. Sofia opowiadała publicznie o naruszaniu granic w sekcie, przez co spotkała się z bezlitosnymi atakami i prześladowaniami ze strony Franza.

Nastąpiło piętnaście lat pozornego zawieszenia broni między Sofią a Franzem. Benjamin i Sofia osiedli w Henån w gminie Orust, gdzie urodziła im się córka Julia. Zdeterminowani, by trzymać ją z daleka od sekty, spędzony tam czas trzymali w tajemnicy. Julia dorastała w bezpiecznej, normalnej atmosferze, ale od małego ciągnęło ją do wyrwania się z układowego życia w Henån.

Franz zaszył się na Wyspie Mgieł i rozwijał nowe tezy. Jednak gdy okrutny huragan przeszedł nad zachodnim wybrzeżem, Franz wyszedł z cienia, wylansował jeszcze przyjaźniejszą środowisku wersję ViaTerra i stał się popularny jak nigdy. Otworzył też szkołę, którą nazwał Dziećmi Ziemi, w niej jego synowie bliźniacy Vic i Thor wychowywani byli według reguł sekty.

Franz wcale jednak nie porzucił swojego zafascynowania Sofią. Przeniknął do kręgu jej znajomych i latami szpiegował ją i jej rodzinę. Kiedy zaczął podejrzewać, że Julia jest jego córką, skontaktował się z Sofią i zażądał wykonania testu DNA. Gdy tylko test wykazał, że nie jest biologicznym ojcem Julii, Franz zaczął ją adorować za plecami rodziców. Julia całkowicie uległa jego urokowi. W końcu zwabił ją na Wyspę Mgieł z wizytą, która skończyła się tragicznie. Vic, jeden z synów bliźniaków Franza, wychowywany był do przejścia pewnego dnia

przywództwa w ViaTerra. Romans ojca z Julią wywołał jego zadróść, zaciągnął ją więc na wysoką skałę, by zrzucić stamtąd do morza. Franz pojawił się w ostatniej chwili i uratował dziewczynę, ale niechcący strącił Vica w przepaść. Vic spadł, rozbijając się o skały. Zginął na miejscu. Wtedy też Franz doznał udaru mózgu i został całkowicie sparaliżowany. W następstwie tego tragicznego wydarzenia Julia poznała Thora, drugiego syna Franza. Od razu powstała między nimi szczególna więź i szybko blisko się zaprzyjaźnili.

Kiedy zaczyna się *Requiem na Wyspie Mgieł*, Franz doszedł do siebie po udarze i przebywa znudzony w klinice rehabilitacyjnej. Nosi go, gdy rozmyśla o przyszłości. Julia i Thor dzielą mieszkanie w Göteborgu. Thor nadrobił zaległości szkolne, które miał z czasów sekty, chodzi do klasy maturalnej. Julia właśnie dostała pracę jako asystentka redakcji w piśmie internetowym.



JADALNIA

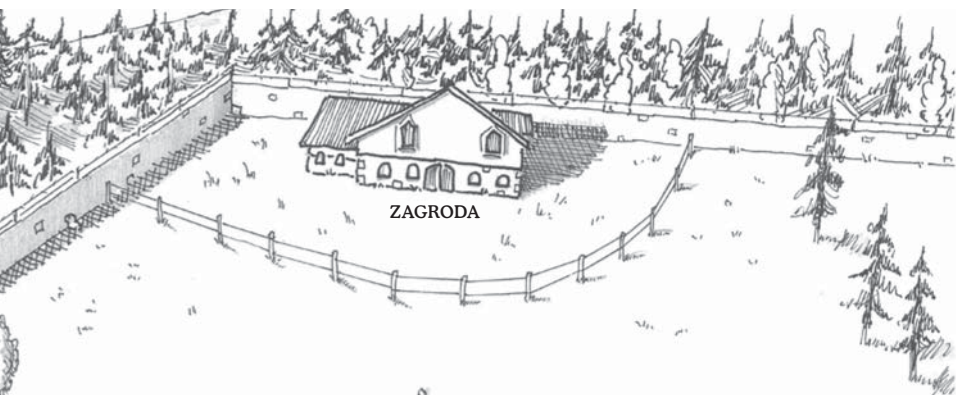
SZERECOWCE

BIBLIOTEKA

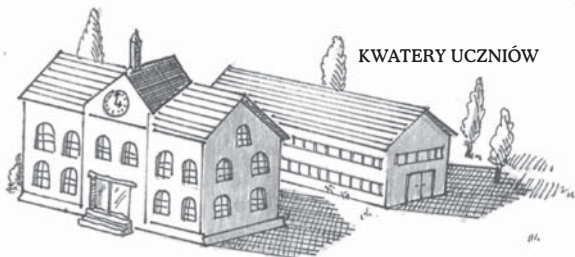
DOMEK
GOŚCINNY

DWÓR

WARTOWNIA

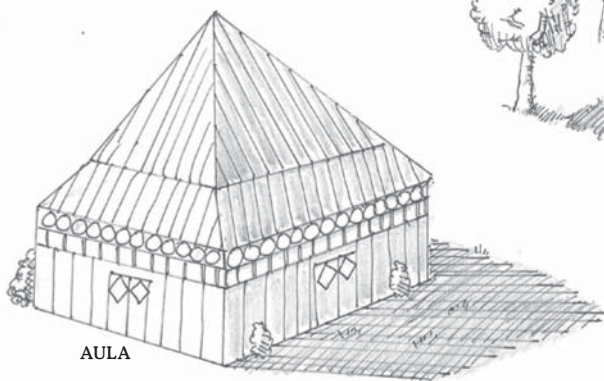


ZAGRODA



KWATERY UCZNIÓW

BUDYNEK SZKOLNY



AULA

ViaTerra



Prolog

Na początku była obecność, której decyzją był byt.

Dlatego obecność stworzyła przestworza i różne wymiary.

I stały się światłość, energia i życie.

Zawsze myślałem, że tak powstał wszechświat.

Stworzony nie przez jakiegoś boga, a przez samotną duszę, zagubioną i znudzoną.

Prawie jak gra.

Kiedy zostałem uwięziony we własnym ciele, przyjąłem to założenie, żeby życie stało się znośniejsze. Personel szpitala umieszczał mnie przed oknem, codziennie tam przesiadywałem. W końcu moja świadomość sięgnęła poza więzienie ciała. Nauczyłem się przeczuwać ludzi, poruszających się po mieście jak przyplawy i odpływy, w tę i z powrotem między domem a bezsensowną pracą. Czułem ich nudę i desperacką potrzebę kierunku podróży. Ich cierpienie było dla mnie powodem do dalszej walki.

W gruncie rzeczy jestem przywódcą. Obowiązkiem przywódcy jest prowadzenie ludzi.

Pewnej burzliwej nocy prawie dwa lata temu zabiłem własnego syna. Nieumyślnie.

Napadł na mnie, a ja się broniłem. Rzucił się na mnie w kółko, niczym wściekły pies bojowy. Przed upadkiem z urwiska

na skały zachybotał się do tyłu z osobliwym wyrazem twarzy, jakby coś w nim zawsze wiedziało, że to się stanie. Kiedy stracił równowagę, miał zdziwioną minę. Choć raz nikt mnie potem nie obwiniał, nikt nie cieszył się z mojego nieszczęścia. Chronilem bezbronną kobietę. Nigdy nie żałowałem tego, co zrobiłem tamtego wieczoru. A mimo to nie mogę się wyzbyć wspomnienia jego zdziwionej twarzy – ostatniej rzeczy, którą widziałem, zanim zostałem wrzucony w niemy świat wewnątrz własnego ciała.

Mój pierwszy psycholog sądził, że chciałem zapomnieć o tamtym zdarzeniu. A ponieważ nie potrafiłem zapomnieć, traktowano mnie jak stramatyżowanego. Taki jednak nie byłem. Tylko sparaliżowany.

Zastanawiam się, czy ktokolwiek może sobie w ogóle wyobrazić siłę woli, jaka jest potrzebna do kiwnięcia palcem u nogi, kiedy jest się całkiem sparaliżowanym. Najpierw nie dzieje się nic, można siedzieć i gapić się na stopę jak idiota. Minuty, godziny, dni. Później człowiek dostrzega mały ruch, a przynajmniej tak mu się wydaje, i jest zawiedziony, że nie da się tego powtórzyć. A w końcu, kiedy wreszcie się udaje, totalnie go to przytłacza. Bo czymże jest jeden palec w porównaniu z całym ciałem?

Mimo to nie chciałem się poddać. Przyznawanie się do porażki nie leży w mojej naturze. Niektórzy nazywali mnie okrutnym, wielu nazywało surowym. Ale ja tylko starałem się żyć według pewnych zasad, jestem w tym uparty i otwarty. Niezliczone noce, sam w mroku, usiłowałem zmusić swoje mięśnie do posłuszeństwa. Nakłaniałem struny głosowe do wibracji, wargi do ruchu. W końcu znów stałem się panem własnego ciała.

Półtora roku zajął mi całkowity powrót do siebie. Lekarze nazywali to cudem, ale w rzeczywistości chodziło o czystą siłę woli. Wtedy tak zwany skandal, w który byłem zamieszany,

stracił swoją sensacyjność. Niektóre rzeczy z czasem łatwiej wybaczyć. Innych nie można wybaczyć nigdy.

Teraz jestem panem kliniki rehabilitacyjnej, w której mieszkam od udaru. Mam przestronny apartament z własnym wyjściem do ogrodu i oknem na ulicę. Wypolerowany parkiet z ogrzewaniem podłogowym. Gładką jedwabną pościel. Specjalnie dobrane posiłki i osobistego trenera. Transakcje finansowe potrzebne do uzyskania tego wszystkiego były długotrwałe i skomplikowane. Ale chciwa klinika może sobie pożreć część mojego majątku. Czasem prywatna opieka zdrowotna potrafi być błogosławieństwem.

Dzisiaj zajmują się mną stale uśmiechnięte opiekunki. Najlepiej zbliżyć się do nich powoli, jak w tańcu, aż poczują chęć opowiedzenia o swoich najintymniejszych sekretach. Wszystkie to zrobiły: Elyssa, Bettina i Sara. Wszystkie są częścią mojego tutejszego małego imperium. Służalce i zawsze przychylnie.

Niektórzy twierdzą, że mężczyźni kochający władzę są przytępieni emocjonalnie. Nic bardziej mylnego. Wiem, że odbieram bodźce zmysłowe silniej niż inni ludzie – kolory zachodu słońca, najmniejszy powiew wiatru, zapach kobiety. Kiedy do pokoju wchodzi opiekunka, od razu wiem która, bez odwracania się za siebie. Rozpoznaję zapach ich perfum. Albo ich potu pod pachą.

Ostatnio coś innego zakłóca moje odczucia. Ćmiący ból w sercu. Osobliwa, gorzko-słodka sentymentalność, której nie chcę znać, ale której nie da się zignorować. Po raz pierwszy, odkąd sięgam pamięcią, słony smak łez trafił na moje usta. Czasami rośnie ucisk w piersiach. Ale to na pewno są echa rozległego udaru.

Zwracam wzrok do okna i wyglądam na ulicę i ludzi, ledwo widocznych w szarym półmroku dnia. Stopniowo zaczynam

dostrzegać samotne postacie stojące w bramach i pod latarniami, ludzi, którzy zdają się nie mieć oczywistego miejsca. Zbłąkane dusze kryjące się w cieniu.

Myślę o tym, jak łatwo byłoby wślizgnąć się w to ciemne miasto i zniknąć. Łaknę zmiany, poczucia, że nowe nadchodzi, podczas gdy zużyte, dobrze znajome ginie. Zdecydowanie zbyt długo tego nie odczuwałem. Już dawno powinienem był porzucić to nużące miejsce, ale zanim wrócę do domu, muszę ułożyć plan. Nigdy nie miałem wątpliwości co do mojego celu w życiu, tego, co chcę osiągnąć. To sama droga do celu jest usiana niepewnością. Wszystko musi się zgadzać. No i pytanie decydujące: czy odzyskałem swoją wewnętrzną siłę?

Myślę o Wyspie Mgieł i jej prymitywnych siłach natury i czuję coś, co przypomina tęsknotę. Słone powietrze i świeże wiatry. Pokryte trawą wrzosowisko, które w sierpniu blaknie, by ustąpić fioletowym odcieniom wrzosów. Potężne skały. Mgła, która wtacza się od morza nocą i polyka całą wyspę. Moje miejsce na ziemi.

Myślę o dworze, moim domu, i o tym, jak kiedyś stworzyłem tam imperium, które rozciągnęło się na cały świat.

Myślę o mojej matce, jej mocno zaciśniętych ustach i tym, jak zawsze wydaje się patrzeć na mnie oskarżycielsko.

Myślę o Thorze, teraz moim jedynym dziecku – o jego stoickej postawie, kiedy odpowiada jedną sylabą na moje pytania podczas odwiedzin. I o tym, jak się irytuję sam na siebie, że z jakiejś próżności chcę mu imponować.

Myślę w końcu o Julii. Po długim okresie oddalenia powróciła do mnie. Pamiętam, jak trzymała się kurczowo mojej piersi z rozbrajającym brakiem wątpliwości. Jej dłoń, którą włożyła w moją podczas spaceru po wyspie, i jak w końcu rozgrzałem się cały. Biło od niej wulkaniczne ciepło. Ten obraz w pamięci pojawia się chwilę przed jej głosem: „Dlaczego mi to wszystko

opowiadasz?”. I moją odpowiedzią: „A komu innemu miałbym o tym powiedzieć?”.

Teraz czuję znajomy, wilgotny ból w oczach.

Coś się we mnie rusza.

Kiedy spoglądam na swoje dłonie, mały palec drży.

Polub nas
na Facebooku 

KUP TERAZ



swiatksiazki.pl



MARIETTE LINDSTEIN

urodziła się i dorastała w szwedzkim Halmstad. Jako młoda dziewczyna dołączyła do kontrowersyjnego ruchu scjentologicznego i przez 25 lat pracowała na wszystkich poziomach hierarchii tego kościoła, włącznie z kwaterą główną pod Los Angeles, skąd uciekła w 2004 r. Od powrotu do rodzinnej Szwecji pisze książki i prowadzi wykłady, popularyzując wiedzę o niebezpiecznej działalności sekt. Jej powieści *Sekta z Wyspy Mgieł*, *Sekta powraca* oraz *Dzieci sekty* ukazały się drukiem w ponad 20 krajach i sprzedały w łącznym nakładzie przekraczającym pół miliona egzemplarzy. Trwają prace nad serialem telewizyjnym na ich podstawie. *Requiem* jest kontynuacją trylogii, a zarazem początkiem nowego cyklu o sekcje z Wyspy Mgieł.

Fot. © Adde, Halmstad

PRZYWÓDCA NIE UMIERA NIGDY?

Dwór na szwedzkiej Wyspie Mgieł, dawna siedziba sekty ViaTerra, jest opuszczony i pusty. Minęły dwa lata od czasu, gdy jej charyzmatyczny lider Franz Oswald doznał na wyspie udaru mózgu, ratując życie szesnastoletniej Julii. Rekonwalescencja sparaliżowanego mężczyzny była długa, ale wydaje się, że całkowicie wrócił do zdrowia. Co prawda skarży się na męczące przyływy nieznanych mu uczuć, ale próbuje radzić sobie z tym siłą własnej woli. Snuje plany na przyszłość i być może jest bardziej niebezpieczny niż kiedykolwiek.

Przekona się o tym Julia, która wbrew radom bliskich nie tylko znów spotka się z Franzem i przeprowadzi z nim wywiad dla pisma internetowego, ale też powróci w jego towarzystwie na Wyspę Mgieł, by relacjonować dla mediów wymyślony przez Franza dziwny eksperyment o nazwie Requiem.

Jak zwykle gdy do akcji wkracza manipulator Franz Oswald, nikt nie może być pewny swoich myśli i czynów, a zwłaszcza zagrożona jego wpływem jest młoda Julia. Kto wygra w tym pojedynku charakterów?

Nowa powieść o sekcje ViaTerra autorstwa szwedzkiej pisarki, która przez dwadzieścia pięć lat należała do ruchu scjentologicznego. Elektryzujące połączenie thrillera ze studium osobowości psychopaty.

Cena: 44,90 zł
(w tym VAT)

ISBN 978-83-8074-274-1



9 788380 742741

www.bukowylas.pl

Polub nas
na Facebooku

